

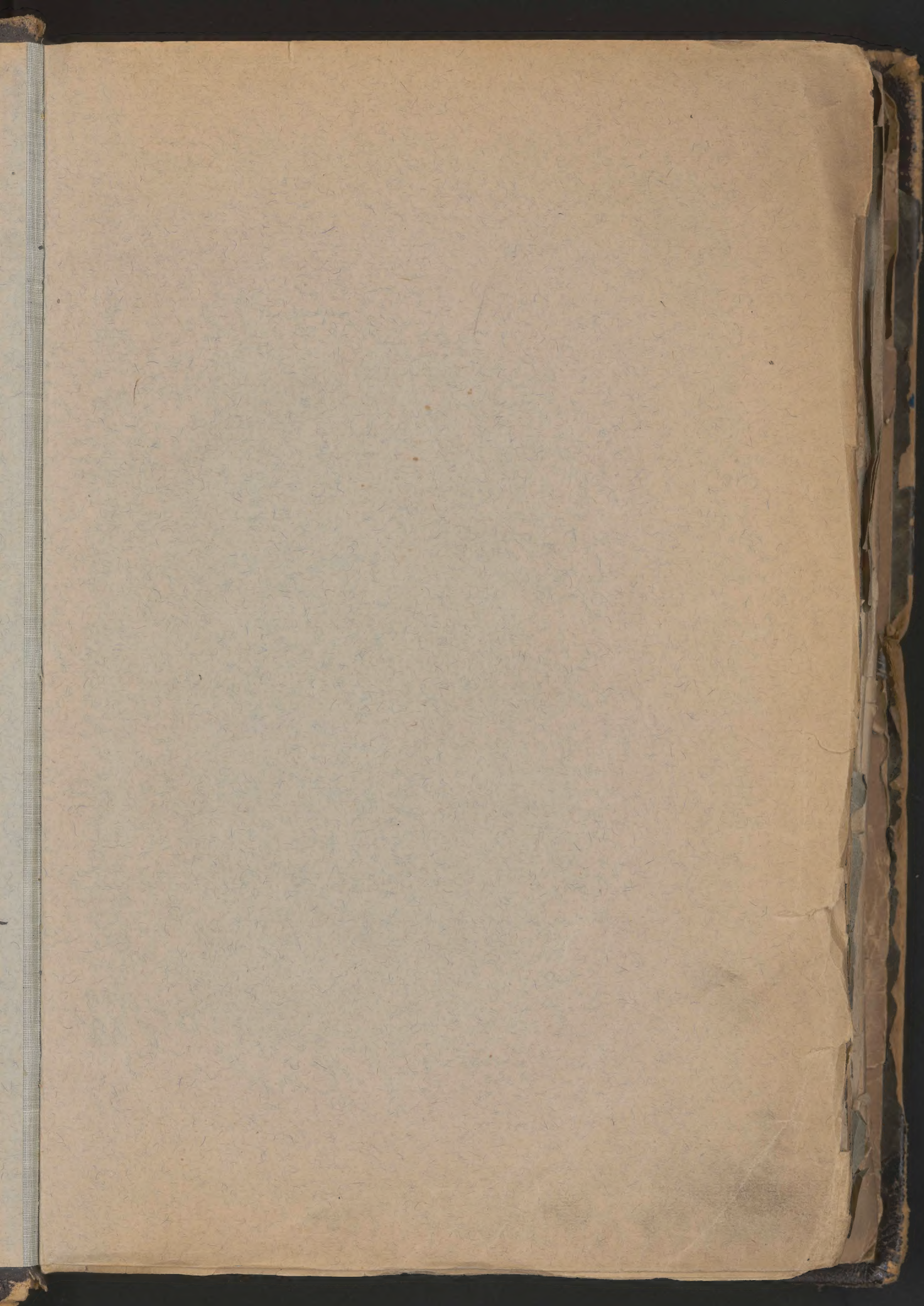


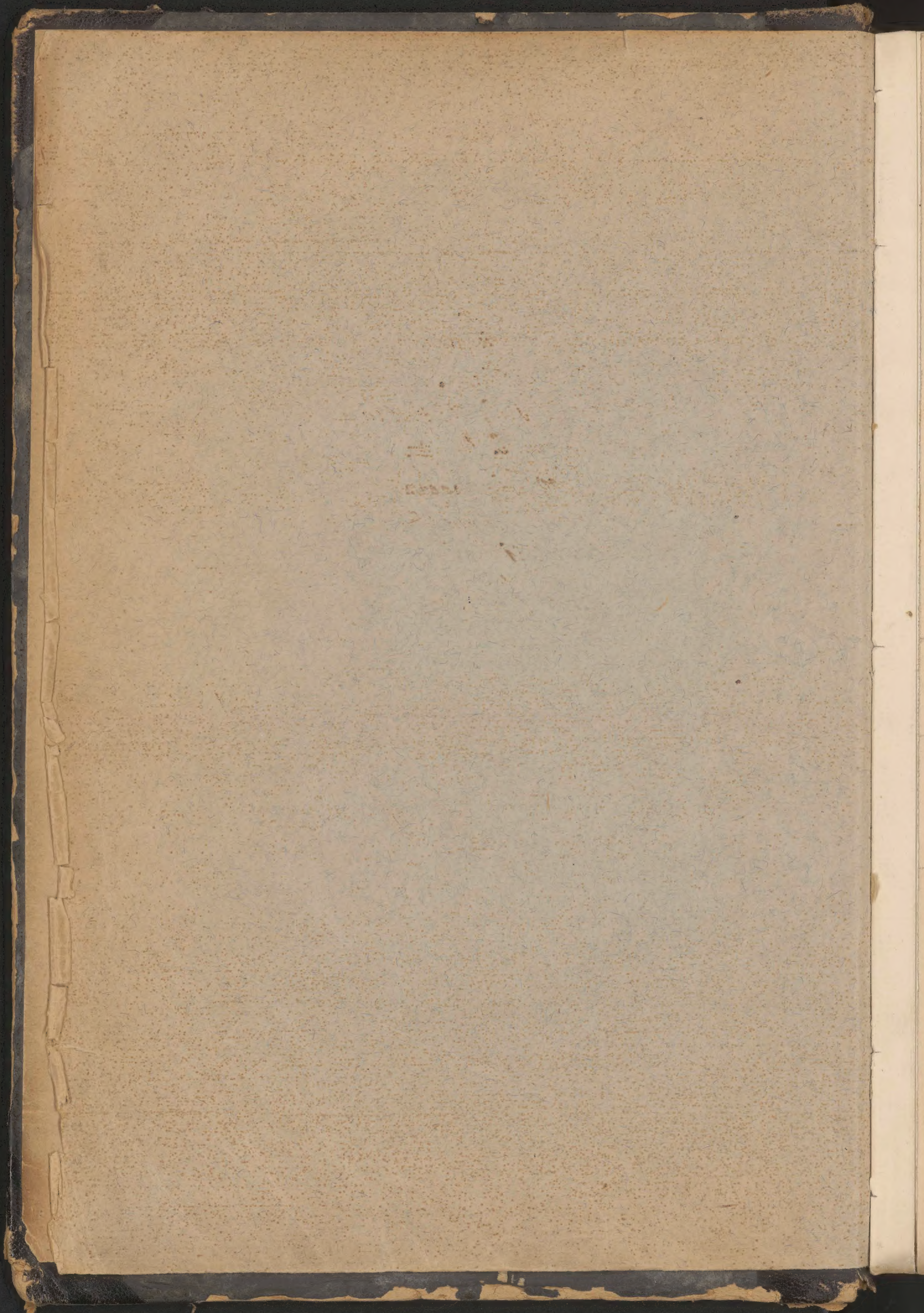
15027

III

P







01123

15027. III.

66. Jach 4.2

Sejm czteroletni

Mowy ustawy i pisma zawarte w T. II. 1790-1791.

1. 1790.

- 1.) Albertrandi J. A. Uwagi nad wolnością dru-
kowania 1. s. d.
- 2.) Chomiński Jan 2. 24/X.
- 3.) Co na tym Sejmie komiecznie usternowić potrzeba 3. s. d.
- 4.) Sekiert Jan.: List do Małachowskiego, marzarka 4. 3/X.
- 5.) Glawe Karol.: Projekt banku narodowego 5. 8/XII.
- 6.) Kaspary Jan: 6. 7/II, ~~6~~
- 7.) Kościatkowski Tadeusz 7. 16/III.
- 8.) Krasinowski Adam 8. 18/IX.
- 9.) Leszczyński 9. 10/IV. 1790.
- 10.) Lipiński Józef 10. 17/XI.
- 11.) Małachowski Stan. 11. 20/X. 12. 24/X. 13. 16/XI.
- 12.) Moszyński Franc. 14. s. d.
- 13.) Ostrzeżenie o fałszywym doniesieniu pod hasłem
Włocławian Starostwa Wielonickiego. 15. 26/III.
- 14.) Piniński Wojciech: Projekt względem Starostwa 16. s. d.
- 15.) Plenipotenci miast polskich. 17. s. d.
- 16.) Projekt o miejscu dla sejmów 18. s. d.
- 17.) " : Wrażenie fabryk 19. s. d.
- 18.) Prośba miasta Lublina 20. s. d.
- 19.) Prośba od officialistów skarbu koron. 21. s. d.
- 20.) " miast koron. i H. Ks. Lit. 22. s. d.
- 21.) Rozrządzenie zsyłki zbożowej o Koronie i H. Ks. P. 23. s. d.
- 22.) Brzowski Seweryn: Protestacya przeciw Łuce Tronu. 24. 25/IX.
- 23.) Brzowski Józef: Manifest przeciw Łuce Tronu 25. 11/X.
- 24.) Skarbiński Francisz. Skarga. 26. 25/XI.
- 25.) Sokółowski Serafin 27. 10/VI.
- 26.) Sołtyk Stanisław: 28. 31/X.

- 27.) Stadnicki Franc. 29. $22/X$.
 28.) Stanisław August 30. $18/X$. 30a $15/III$.
 29.) Suplika miasta Kowala 31. $30/V$.
 30.) Świętosławski Wojciech 32. $15/VII$; 33 $10/VIII$.
 31.) Taszycki Gabryel 34. $16/XI$.
 32.) Trzebiński: Projekt względem starostwa 35. s. d.
 33.) Uniwersał Skonf. Stanów 36. s. d.
 34.) Ukazanie na wojewodę Łubę 37. s. d.
 35.) Zalecenie kommisji skarbu koron. 38. $25/XII$.

R. 1791

- 36.) Brexa Stanisł.: 39. $4/I$.
 37.) Chołoniewski Ksawery: Reforma dyktów 40. s. d.
 38.) Czacki Michał: $41/XI$.
 39.) Czarnotórski Adam 42. $28/X$.
 40.) Głos obywatela do Stanów 43. s. d.
 41.) Gorkzeński August: 44. $14/II$; 45. $12/IV$.
 42.) Heyking Henryk. K. 46. $12/II$.
 43.) Karp M. F. 47. $24/I$.
 44.) Ledochowski Ant. 48. $14/II$.
 45.) Lekszeński Marcin 49. $14/IV$.
 46.) Małachowski Stan. ~~50~~ Uniwersał 50. $2/V$.
 47.) Matuzewicz Tad. 51. $5/V$. ~~52~~
 48.) Męciszewski Kasper 52. $12/VIII$.
 49.) Pomatoński Michał 53. $28/X$. 54. $5/XII$. 55. $5/XII$ [odm. col.]
 50.) Prawo pod tyt: Miasta nare krol. wolne 56. $18/IV$.
 51.) Rozgraniczenie dóbr w Provinc. koron. 57. $5/XII$.
 52.) Skorkowski Albin. Karim. 58. $9/V$.
 53.) Sołtyk Stanisław 59. $24/X$.
 54.) Urządzenie wiecyste królewskiemu 60. s. d.
 " " " " " 61. $19/XII$.
 55.) Trębicki Ant.: Projekt: Miasta nare krol. 62 s. d.
 " " " " " 63. s. d.

- 56.) Trębicki Ant: Projekt Miasta nadre Krol. 64. s. d. [odm. ed.]
57.) Uwiadomienie o corocznem deficit skarbu koron. ⁶⁵ 78/X.
58.) Hycicki Jan 66. 6/VIII.
59.) Wolff de Ludinghan Jerry 67. 12/II.
60.) Hajackek 68. 1/I.
61.) Zatuski 69. s. d.
✓ 62.) Zasady do projektu o miastach 70. 14/IV.
63.) Zboinski Jan. 71. 6/IV.; 72. 14/IV.

17. The first of these is the
18. second of these is the
19. third of these is the
20. fourth of these is the
21. fifth of these is the
22. sixth of these is the
23. seventh of these is the
24. eighth of these is the
25. ninth of these is the
26. tenth of these is the

G Ł O S

JASNEJ WIELMOŻNEGO

MARCINA

LEZENSKIEGO

POSŁA BRACŁAWSKIEGO,

Przy podaniu Projektu o Miastach, przez Deputacyą Kon-
stytucyjną ułożonego.

NA SESSTI SEYMOWEJ

Dnia 14. Miesiąca Kwietnia Roku 1791.

MIANY.

NAYJASNIEYSZY KROLU! P. N. MIŁ:

NAYIASNIEYSZE RZPLTET STAN!

Jak pierwszy raz wprowadzony interes Mieyski, przywitany był powszechnym Stanów uznaniem, iż mu sprawiedliwość trzeba powrócić: tak powtórnie już roztrząsany więcej wyjaśnia zadawniony swój upadek, więcej z niewala umysły, aby go podźwignąć. Rozchodzimy się przecież w utrzymywaniu Dobra Mieyskiego; iedni przez surowe późniejszych, drudzy, przez wierne dawniejszych praw Kraiowych względem Miast, rozumienie. I kiedy w żądaniach Mieyskich, walczą niby starożytne z nowemi, ustawy i zwyczaje; rodzi się zwykłą w takowych przypadkach pośrednictwo, które przykładnie żąda, to, co już bywało, z tym, co jest teraz, dogodnie poiednać: słowem, aby my Prawodawcy, z sobą, co do zdań, i w sobie co do sumienia. w tey wielce ważney Materyi, byli spokojni. Doprowadzać Izbę naszą do punktu zgody, lub kresek większości. jest zasługą przed Narodem równą iego uszczęśliwieniu. Deputacya Konstytucyjna, już wdrożona, wszystkie Seymu Projekta, osobnie doskonalić uwagami, ma bydź w interesie Mieyskim, za uchwałą Nayaśniejszych Stanów, dla nas skazówką. Lecz praca iey dokńczona i oddana; daleko, aby nas zbliżała; los tego ludu prawem zatwierdzić. Ten jest bowiem skład przerobionego przez nią Projektu; iż stan Mieyski, na wewnętrznych porządkach, i zapewnieniu Osób i majątku zasadzony; po nie jakim innych dozwoleńiu mu prerogatyw; wyłączyć koniecznie potrzeba od Kraiowej reprezentacyi; która wbrew idzie Ustawom republikantkim. Raz ieszcze Stany Nayaśniejsze pozwólcie o tym pomówić.

Nie

Nie z napisanych praw, ale z samych ludzi składa się Naród; dla nich więc prawa, a nie oni dla praw, być powinni. Tak się stało w Ojczyźnie naszej! Udzielność czy Piaśtów, czy Jagiełłów, wyzuwając się powoli z dziedzictwa swego, na dwie, że tak powiem, podzieliła go *Schedy*, chociaż nie jednakowe. Ba nim jeszcze u nas samowładztwo dobrowolnie ustawać zaczynało dobrem iego najpierw Miałta opatrzone zostały. Doczekała się potem z dzieł walecznych uzaczniona, i z swojej liczby przeważna Szlachta, obfzerniejszego zapewne dla siebie, i w ziemi w przywilejach podziału; lecz jako pierwszeństwem pozyskanego daru, Miałt nie wyprzedza; tak hojnością nadawających Królów, nie była i nie jest upoważnioną inaczej tylko; aby w ogólnej Kraiu opiece, kładła Mieszczan, niżej siebie co do wielu zaszczytów; a razem z sobą co do iednej porady. Nie wiem za co sobie nie przypominamy, iż Rzeplita Polska, od czasu swojej udzielności, żadnego oprócz Ziemiankich, Miałta nie wystawiła; lecz gotowe, z ich równie mocnymi od Królów dziedziców przywilejami zastała, i te utrzymywać powinna. I taż Rzeplita, która swoje własne nadania wątlć nie może, miałaby na wieki obalać pierwszostkowe, na jakich sama siebie osadziła? Nie obrażamy się nadaremnie, my Szlachta, tym słowem: *równości*, któraby nas w Kraiu, ze wszystkimi mieszkaniami, pod iedną zupełnie miarą trzymała. Równość takowa przechodzi podobieństwo stanu ludzkiego. Wszakże gdy powszechny porządek, a z tąd osobna dla każdego pewność, składają i składać będą Narodów społeczeństwo; zawsze iedni od drugich różnić się będziemy w łopniach, abyśmy w szczęściu wszyscy byli równymi. Z tey to potrzeby społecznego uszczęśliwienia, wypływa nie odbicie, dla każdej uprzywilejowanej Klasy, przed Naywyższą władzą Narodu, mieć swoich, i z pomiędzy siebie wybranych *Zastępców*. Do wszystkich rządów i godności, nikt u nas nad Szlachcica, czy z Przodków, czy z siebie zasłużonego, nie jest bliższym. Stan ten szlachecki na przykład, niechby się raz spuścił na Króla i Senatu tylko baczenie; niechby, (gdyby można) raz tylko, głównym Kraiu obradom nie był obecny; mimo najmocniejszą świętych przywilejów swoich twierdząc, nie spostrzegłby zapewne, iakby się daleko od nich odsunął. Nie będziemy nigdy, w Bogu nadzieja, w takowym przypadku; lecz pókiż mamy go dozwalać, względem znakomitego ludu, którego dola, tym się iedynie pogorszyła, że w nią rządowe oko, od dwóch wieków, wglądać przestało? Czyż my iedni używać mamy dobroci rządu; aby go drudzy cierpieli nad sobą? Nie doskonały to rząd, kiedy tylko cierpiany; pod iego łagodnością panowania: trzeba żeby najmniejszy w Narodzie Człowiek, dniom swoim błogosławił. Taki rząd względem nas obcym nie będzie; bo go nie znajdziemy, chyba tam, gdzie ludzie ziemię i wolność, tak iak my, razem posiadają; a jeżeli będzie wspólny, taki właśnie Rzeczompospolitym przystoi.

Kondycya Miałt Kraiowych, na wpływie rządowym od początku zagruntowana, gdy odpadła potem od niego; odtąd naturalnie zależała od Osób, na wyszyci starających się, aby nią zawiadywały. Nieszczęsny spadek! z własnej i publicznej, do cudzej i partykularnej przechodzić Zwierzchności! Jeżeli wszelkiemu społeczeństwu niechętna Szlachta, z obrad swoich uprzątneła, mieyskich Obywatelów, my z Mieszczanami, a Kray z Miałtami razem roztaliśmy się. W ów czas dopiero, najszkodliwsze Rzepltey, udzielności, powstawać zaczęły. Ile było Miałt, niegdys Kraiowych i dostatnich, tyle się panujących imion w Polsce rachowało. Tyśiączne Mieszczan
Fami-

Familie, przychodziły do ubóstwa, ale ten i ów Dóm stał się bogatym. Nie było dla nich sprawiedliwości, ale była w pośród nich powaga, zawsze utrzczona bezkarnością, azbytkiem przyozdobiona. Nie było nigdzie po Królewskich Miastach porządku, ale były wszędzie groźne rozkazy! przez wielorakich Urzędnych podwoione. Miasta nakoniec, przy samym zostały nazwisku; biedni w nich Mieszkańcy przy nędzy; budynki przy rozwalinach, dochód z tąd publiczny, przy oczewistym, a to znacznym upadku; a wielu partykularnych, przy zakazanym wprowadzie zysku. Zakazanym? a iakże się go mieli dopuszczać? Ten to jest obraz Rządu Kraiowego, któren się iedynie przez Namieśtnictwo wykonywał! Gdyby poddani władzy ich ludzie, nie przed iedną iaką Magistraturą, lecz w obec Zgromadzenia Narodowego, nie słuszne nad sobą postęпки mogli, iak powinni, znieważyć; ci Ichmość poskromieni boiaźnią, siebie w obrębach, a lud przy swoich prawach, musieliby dotąd zachować. Nie odpowiednia nikomu władza, kiedyż to z swoiey nie wyszła powinności? Rzeknie kto? Byliż przecie w Kraiu Urzędnicy, którzy mieli obowiązek i ten piękny tytuł, *Stróżów Miast Krajowych*. . . . Wszyfkiech bym ich, gdyby można, z grobu wyruszył; aby mi tylko na tę zapytanie, w tym mieyscu dali odpowiedź; „Pilnowaliście Miast; albo pilnować byli powinni; a za coż one z Polski zniknęły?„

Nie jest to wyszukany wyraz, kiedy Oyczyznę nazywamy Matką: iey rozkazom posłuszeństwo, iey dobru, wszelka od synów należy się ufilność. Skoro ona względem nich nie pożyteczne czyni rozrządzenia; winna jest także usłuchać rady; winna zrobić poprawę.

Byłoby to rostrópnoscią, którey matki, choćby najlepszym dozorcem oddać swe dzieci, i iuż tym samym zakazać, aby na iey łono nigdy nie przychodziły; nigdy same przez się o swych nie mówiły przed nią potrzebach? Tę, najwierniejszemu bądź dozorowi, ślepe i z kądinąd nie oświecone zawierzenie zgubi iey dzieci. W tym my iesteśmy, względem Miast położeniu. Uczynmy dla nich, co tylko dobroć serca dozwoli; przywróćmy im pokój i obfitość; utuleni nieiako w żalach, i wspomóżeni w upadkach Mieszczańskie, stawać się będą ozdobnym i co raz bardziey złączonym z Rzeplą ciałem; któremu; iezeli nie przydamy usta publiczne; dzieło te nasze, ani doskonałymi ani trwałym nie będzie. Takowa doczesna losu Mieyskiego poprawa; służyłaby iedynie za co raz świeższą pastwę cudzego zdzierstwa; a zdzierstwa nad wszystkie poczynione prawem warunki, zawsze mocniejszego; ile razy kto ratować się nie może tam, gdzie cały Kray siebie ratuje.

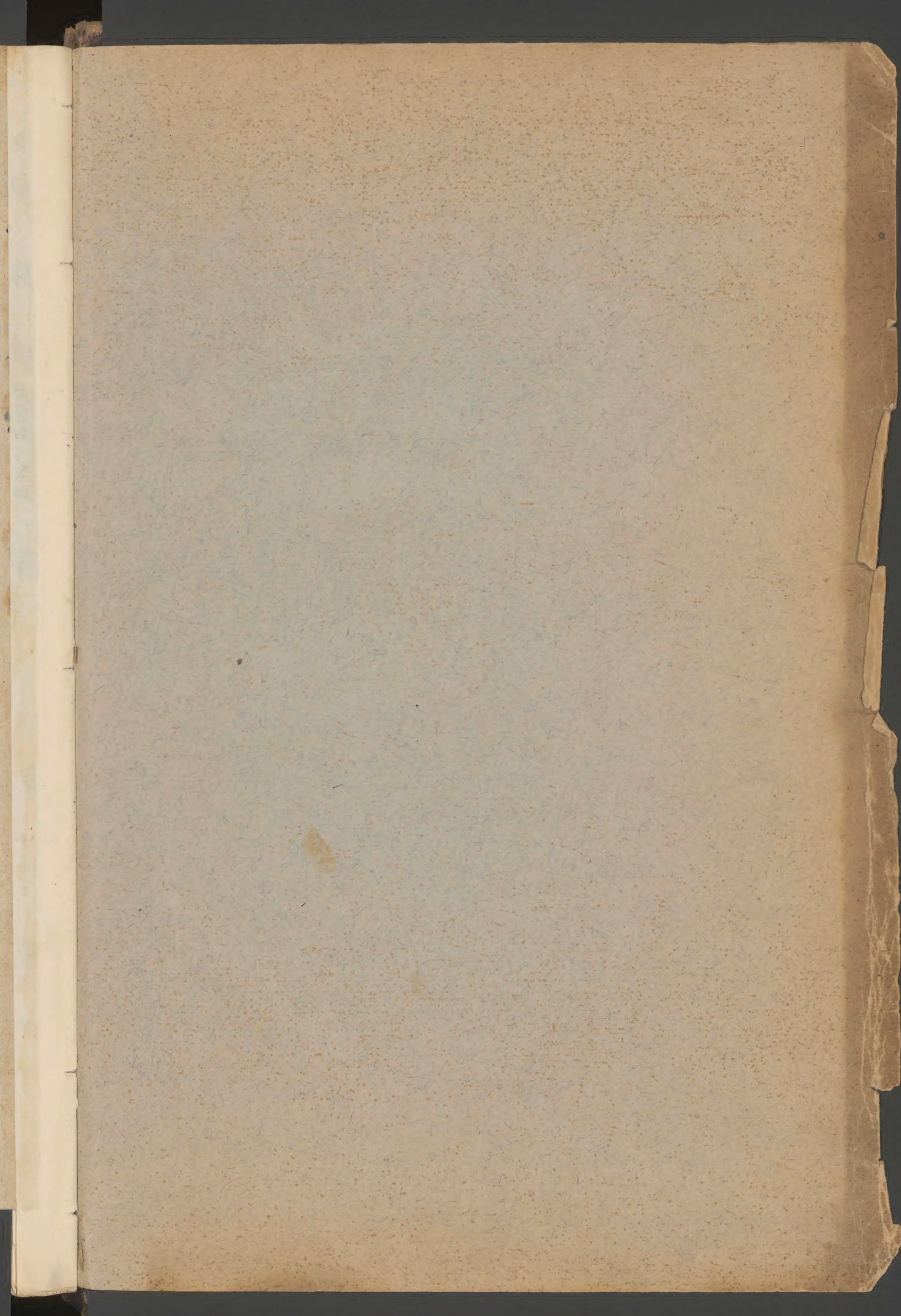
Wszędzie się Rzeplta bez swoich obeysć nie może Poruczników; pozwalam: dostrzegać atoli gorliwie powinna, aby z użycia dozwoloney władzy, i urzędnik, i ci, któremi on rządził, mieli iedną w obliczu Narodowym rozprawę. Skargi bezprawia pobocznie zasłyszane, nie wiele mogą, kiedy skarżący strona do prawdziwego swojego Pana nie ma przystępu. Mimo ciężkie przeszkody; przedzierają się uciemiężonych Mieszczań, do Rzepltey ięki; coż z tego kroku odnosili? Dowiadujemy się, iż zagojenie ran Mieyskich; od czasu do czasu, odkładana; a zamiast skutku; *recess*. Bo się to działo za powszechną zmwą interesowanych ludzi, którzy nie tylko Miast, ale i cały Oyczyzny dobro; co Seym, w *recess* puszczać umieli.

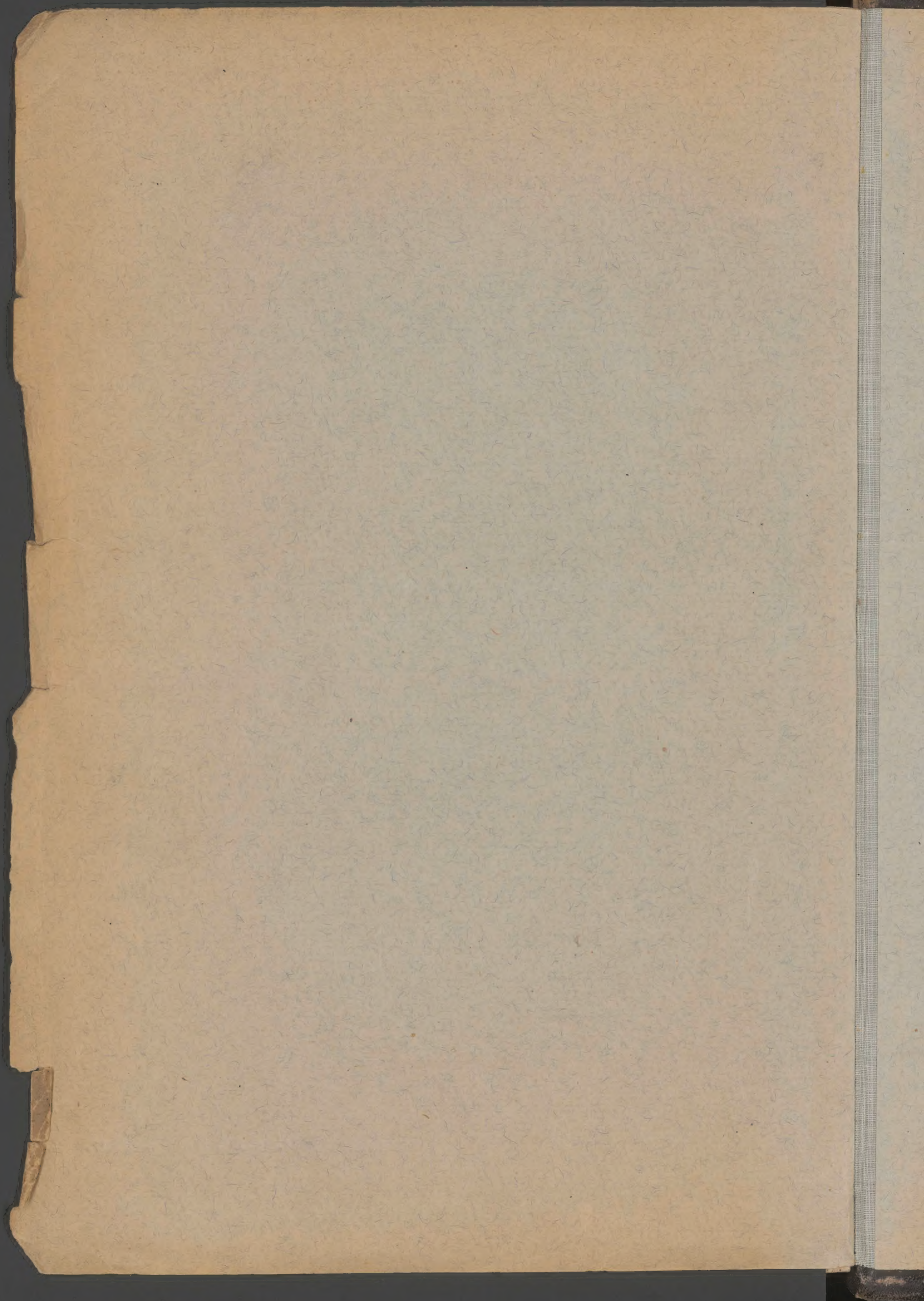
Duch czuwający nad wszystkim Narodowej Zwierzchności; nie zaniedba odtąd, wgłądać z obowiązku, iak się powodzi człowiekowi; chociaż nie na swoiey Ziemi osadzonemu? czy bezpieczeństwa

stwo osoby, i pewność majątku, dochowane mu są, w nadgodę po
służenia i miejscowych danin, które on pełnić wszędzie powi-
nien. Cóż dopiero ludzie, naydawniejszą zaszczytą osiadłością, nie
mieliby w proś, bez wszelkich pośredników, do prawdziwej Naro-
du swego należeć opieki?

Darmo tu w prowadzić nowy wynalazek, zachowania Mie-
szczan przy swoich swobodach. Nic im dobrego wyświadczyć nie mo-
żna w Ojczyźnie, kiedy ta Ojczyzna zawsze oddzielną, i obcą dla
nich, zostanie. Stany Najjaśniejsze: wszystkie tak zbawienne Sey-
mu tego ustawy, są drogim dziełem, waszego rozumu, waszego ser-
ca. Ci to dwaj obrońcy, dwaj nie skażeni Sędziowie spraw Naro-
dowych, niech przecież zważą do gruntu sprawę ludzi, w tak wiel-
kiej części Naród składających. Co im, (jak ten Projekt Depu-
tacyi Konfitytucyney naznacza) co im mówię, po tych niemych po-
sągach, któreby dla kształtu do tej Świątyni mieli posyłać; aby za-
pytani, dopiero odpowiadali? Któż tu nie może być zapytanym?
i kto odpowiadając tylko, w interesie, swoim co ustanowi? Naj-
jaśniejsze Stany, oddzielajcie od Was Miasta, jak się Wam wydawać
będzie; lecz ich krzywdy i upadku, (wicie to wszyscy) od całego
Kraju oddzielić nie potraficie.







1
3
9
17
28
25
34
40
41
47
53
59
60
63



